

Strzelczyk, Jerzy

"Visigothic Spain 409–711", Roger Collins, Oxford 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 97/2, 286-289

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (16, 18–19). Te słowa Jezusa miały głęboko zapaść w pamięć odbiorców papieskiej korespondencji tak, aby dążenia do centralizacji Kościoła, wzmocnienie pozycji następcy św. Piotra, supremacja władzy duchownej nad świecką, stały się postulatami ze wszech miar naturalnymi i akceptowanymi. Niby więc niczego nowego papież się nie domagał, jednak tak naprawdę wszystko było nowe i nowatorskie...

Cantarella kończy swoje rozważania niezwykle trafną uwagą: otóż trwające od lat siedemdziesiątych XI stulecia aż do konkordatu wormackiego w 1122 r. zmagania pomiędzy papieżem i cesarstwem zmieniły niemal cały ówczesny świat. Zmiany te nie były oczywiście przez Grzegorza VII przewidywane, one nie były także przez niego zamierzone. Zdaniem włoskiego badacza *periculosus homo*, Grzegorz — Hildebrand, nie zamierzał zmieniać świata, chciał jedynie dopasować go do miary świętego Piotra.

* * *

Roger Collins, *Visigothic Spain 409–711*, Blackwell Publishing, Oxford 2004, s. VIII+263.

Goci, podobnie jak niektóre inne ludy germańskie, także spośród tych, których karta historii została już dawno zamknięta, jak najsłuszniej cieszą się nie tylko wzmożonym zainteresowaniem nauki historycznej, lecz także szerszej czytającej publiczności. Przyczyna tego stanu rzeczy jest dość oczywista: Goci odegrali wybitną rolę w dziejach zarówno „świata barbarzyńców” w pierwszych wiekach naszej ery, jak również w poważnym stopniu przyczynili się, poczynając od drugiej połowy IV w., do upadku antycznego porządku społecznego i rzymskiego systemu politycznego. Dzieje ludów noszących nazwę „Goci” i poszczególnych ich odłamów rozgrywały się na ogromnych przestrzeniach starożytnego świata: od południowej i środkowej Skandynawii, poprzez ziemie później polskie, ukraińskie (z epizodem na Krymie) i Rumunię, po Italię, Galię, wreszcie Hiszpanię. Do tradycji gockich, w przeciwieństwie do tradycji większości innych ludów germańskich, często — z większym lub mniejszym realnym uzasadnieniem — nawiązywano w różnych czasach i miejscach późniejszej Europy (także w Polsce i wśród Słowian Południowych). W istotny sposób na popularności problematyki gockiej zaważyła wreszcie ta okoliczność, że będący do dyspozycji badacza materiał źródłowy, pozwalający na rekonstrukcję przynajmniej zasadniczego zrębu dziejów tego ludu (czy raczej: ludów gockich), jest stosunkowo obszerny i różnorodny, a dziejom tym można się przypatrywać nie tylko (jak to z reguły bywa w podobnych przypadkach) poprzez tendencyjne „okulary” przeciwników (zwłaszcza Rzymian), lecz także dzięki zabytkom rodzimym, będącym wytworem samych społeczności gockich.

Dodajmy, że Goci mogą obecnie liczyć na większe zainteresowanie także w Polsce, jako że polska nauka historyczna odeszła już (na szczęście!) od antygermańskiego kompleksu (do którego została poniekąd wpędzona przez starszą, szowinistyczną naukę niemiecką), dzięki czemu możemy już *sine ira et studio* badać rolę plemion germańskich (w tym przede wszystkim Gotów) w czasie ich pobytu na ziemiach polskich, który pozostawił po sobie nie tylko dość sporadyczne i kontrowersyjne świadectwa antycznych źródeł pisanych, lecz także coraz liczniej odkrywane i dokumentowane przez archeologów materialne ślady ich bytności.

Książka Rogera Collinsa nie ma jednak z wczesnymi dziejami Gotów nic wspólnego, gdyż dotyczy ostatniego (nie licząc wspomnianego epizodu krymskiego), bardzo zresztą barwnego i interesującego poznawczo, okresu dziejów jednego z ich dwóch głównych odłamów — Wizygotów, rozgrywającego się, poczynając od początku V w. na obszarze Galii (tuluzzańskie państwo Gotów), a następnie, poczynając od początku VI w., Hiszpanii (toledańskie państwo Gotów). Dzieje te, jako pozbawione niemal jakiegokolwiek związku z historią ziem polskich, są w Polsce bardzo mało znane, choć zafascynowały kiedyś samego Teodora Parnickiego. Piszący te słowa poświęcił im wprawdzie ponad 100 stron w wydanej w 1984 r. (PIW) książce „Goci — rzeczywistość i legenda”, ale książka ta jest od pewnego czasu wyczerpana, natomiast historyk austriacki Herwig Wolfra m, którego znakomita monografia „Historia Gotów” ukazała się w polskim przekładzie w 2003 r. (Bellona–Marabut), uwzględnił wprawdzie jeszcze dzieje państwa tuluzzańskie, lecz wyłączył już znacznie dłużej (bo aż do początku VIII w.) istniejące państwo toledańskie w Hiszpanii. Aczkolwiek decyzja ta była zapewne w myśl koncepcji autorskiej Wolframa racjonalna, spowodowała ona, że najciekawszy, zdaniem piszącego te słowa, ostatni rozdział „realnych” dziejów Gotów, gdy w sposób najpełniejszy włączyli się oni w proces transformacji świata antycznego w średniowieczny i gdy niemalże dokonała się (przerwana nagle w sposób niespodziewany inwazją muzułmanów, która w sposób diametralnie odmienny określiła na wiele wieków losy Półwyspu Pirenejskiego) pierwsza w Europie synteza rzymsko–germańska, musiał pozostać nieomówiony.

Tę lukę ma szansę wypełnić, a polskiemu czytelnikowi zapewnić spojrzenie w wielu punktach alternatywne wobec mojej próby z 1984 r., książka Rogera Collinsa. Nie jest on postacią całkowicie nieznaną w Polsce, jako że w 1996 r. ukazało się polskie tłumaczenie jego syntezy „Europa wczesnośredniowieczna, 300–1000” (PIW). Jest autorem cenionym w kręgach fachowych, punkt ciężkości jego badań (a przynajmniej jeden z takich punktów) spoczywa właśnie na dziejach wczesnośredniowiecznej Hiszpanii, łącznie z dziejami Basków. Wprawdzie lista poważnych dzieł naukowych dotyczących Hiszpanii wizygockiej jest już niemała i stale się powiększa (wymienię tylko, pomijając w dodatku nazwiska uczonych hiszpańskich i południowoamerykańskich, z nowszych takie nazwiska jak Dietrich Claude, Hans-Joachim Dieneser, Jacques Fontaine, Elaine A. Thompson, Peter D. King, Michel Rouché, Jocelyn N. Hillgarth, Rachel L. Stokking, czy pominiętego zupełnie przez Collinsa Aleksandra R. Korsunskiego), ale książka Collinsa nie ustępuje im na ogół pod względem stopnia kompetencji, a korzystnie wyróżnia się jasnością ujęcia i chwalebną „anglosaską” oszczędnością słowa. Stanowi trzeci tom cyklu „A History of Spain”, mającego objąć dzieje półwyspu od czasów prahistorycznych po współczesność, z tym, że każdy tom ma stanowić odrębną całość.

Książkę otwiera dziesięciostronicowy wstęp, zatytułowany nieco przewrotnie: „Wizygocka Hiszpania w XXI stuleciu”, będący interesującą próbą uzasadnienia decyzji poświęcenia dość obszernego opracowania wizygockiemu (często uważanemu za typowo „przejściowy”, bez kontynuacji i bez większego historycznego znaczenia) rozdziałowi w dziejach tej części Europy. Znajdujemy w nim także uwagi na temat wyraźnych niekiedy społeczno–politycznych uwarunkowań, sprzyjających (np. w epoce gen. Franco, który ogłosił, że Wizygotom zawdzięczają Hiszpanie „narodową miłość do prawa i porządku”) lub niesprzyjających odnośnym zainteresowaniom. Teoretycznie miejsce epoki wizygockiej w historii hiszpańskiej nie było kwestionowane, jako że główna linia tradycji tego kraju wiodła od niej poprzez królestwa Asturii, Leonu i Kastylii. W końcu, nie licząc panowania rzymskiego, gdy Hiszpania co prawda w całości, ale stanowiła jedynie część składową światowego imperium, właśnie władcom wizygockim udało się zjednoczyć pod swym berłem cały półwysep (co udało się powtórzyć przejściowo jedynie Habsburgom w XVI–XVII w.).

Zasadniczy zrąb książki został podzielony na dwie porównywalne objętościowo części: „Historia polityczna” i „Społeczeństwo i kultura”, z których każda dzieli się na rozdziały (pięć w części I,

cztery w części II), z kolei w obrębie rozdziałów wyodrębnione zostały (nieponumerowane) podrozdziały w liczbie od dwóch do czterech. W części I układ jest z natury rzeczy chronologiczny, a tytuły rozdziałów są następujące: „Od Cesarstwa [Rzymskiego] do królestwa, 409–507” (czyli dzieje tulużańskiego państwa Wizygotów), „Zaprowadzenie jedności, 507–586”, „Królestwo katolickie, 586–672”, „Zmierzch wizygocki, 672–710” i „Koniec królestwa wizygockiego”. W niektórych kwestiach, np. co się tyczy charakterystyki i oceny autokratycznych rządów Chindaswinta (642–653), czytelnik odczuwa pewien niedosyt, wydaje się, że autor nie zapoznał się z tezami wspomnianego Hansa–Joachima Diesnera. W części II autor na początku prowadzi czytelnika przez problematykę „ksiąg i czytelników”, a zatem kultury intelektualnej, która pod koniec VI i w VII w. przeżywała w Hiszpanii swój „złoty wiek” i osiągnęła poziom przewyższający z pewnością ówczesną Galię, a w pewnych dziedzinach niemający analogii w całej Europie łacińskiej (interesującą propozycją badawczą Collinsa jest silne podkreślanie północnoafrykańskich źródeł kultury wizygockiej Hiszpanii). Następnie Collins prezentuje czytelną coraz wyraźniej dzięki badaniom archeologicznym (inna rzecz, że autor raczej krytycznie ocenia poziom odnośnych badań uczonych hiszpańskich) strukturę społeczną, kulturę materialną i podstawę gospodarczą królestwa. W ostatnim rozdziale, zatytułowanym „Prawo i identyczność etniczna” (podkreślmy charakterystyczny tytuł jednego z podrozdziałów: „Mgławica prawa” [„The Fog of the Law”]), w sposób w niejednym zbyt (zdaniem niżej podpisanego) pobieżny i nie zawsze przekonujący, nawiązując zresztą do wielu spostrzeżeń i ustaleń z poprzednich rozdziałów, zarysowuje (może raczej: syntetyzuje) ogromnie interesującą problematykę wzajemnego stosunku ludności rzymskiej (Hiszpano–Rzymian) i germańskiej (Wizygotów). Ludność ta była, jak sądzi wielu uczonych, w przeddzień inwazji arabskiej, na najlepszej drodze do powstania jednolitego (pierwszego w Europie łacińskiej) narodu „hiszpańskiego” (u nas pisał o tym najlepiej, choć zwięźle, Benedykt Z i e n t a r a w książce „Świt narodów europejskich”). O ile pierwsza, „polityczna”, część porusza się na ogół po bardziej w nauce utartych ścieżkach (piszę to bez najmniejszego zamiaru jej dyskredytowania, tak wynika po prostu z natury rzeczy), o tyle część druga, w której autor w większym stopniu mógł wykorzystać nowe rezultaty badań w różnych dziedzinach (zwłaszcza w archeologii i historii architektury, ale także dzięki odczytaniu i opublikowaniu typowych dla Hiszpanii wizygockiej inskrypcji na łupkach kamiennych), przynosi dużo nowych spostrzeżeń i wprowadza mało lub w ogóle dotąd nie dostrzegany materiał faktograficzny. Jeżeli i tu można by wyrazić uwagi krytyczne, przynajmniej o charakterze dyskusyjnym, to dotyczyłyby one przede wszystkim kwestii liczebności Wizygotów w Hiszpanii (Collins redukuje ją do rzędu 20 tys., co wydaje się zdecydowaną przesadą), rytmu i tempa romanizacji oraz wyjaśnienia zjawiska rzekomego „renesansu gockiego” w późnym okresie istnienia państwa wizygockiego. Zdaniem Collinsa miał on charakter „pseudologiczny”, jego wyrazicielami byli Hiszpano–Rzymianie i w pełni już zromanizowani potomkowie Wizygotów. Dyskusyjne, choć interesujące, są też rozważania Collinsa na temat niespodziewanego upadku ich państwa w warunkach uderzającej dysproporcji sił na niekorzyść muzułmanów. Tak dla dziejów wizygockich istotna i charakterystyczna kwestia żydowska, wyrażająca się przede wszystkim konsekwentnym (pierwszym w Europie łacińskiej na taką skalę) ustawodawstwem antyżydowskim, pojawia się co prawda w kilku miejscach książki, nigdzie jednak nie została przedstawiona w sposób pełniejszy i ciągły. Zachowana podstawa źródłowa, stosunkowo co prawda obfita, ale wykazująca w przypadku hiszpańskiego państwa Wizygotów szereg cech specyficznych, określa — rzecz jasna — możliwości badawcze historyka, ale podkreślić należy z uznaniem dążenie autora do uzyskania, tam gdzie to możliwe, obrazu bardziej zróżnicowanego poprzez wyjście poza perspektywę stolicy (Toledo) i uwzględnienie różnic prowincjonalnych. Wreszcie wydaje się, że zabrakło w książce Collinsa (mimo niejednokrotnych odwołań szczegółowych) nieco bardziej systematycznego porównania dziejów wizygockich z innymi współczesnymi mu „państwami sukcesyjnymi”, zwłaszcza ostrogocką Italią, frankijską Galią i państwem Longobardów.

Książkę uzupełniają trzy mapki w tekście, bardzo subiektywnie ujęte, ale instruktywne „esej bibliograficzny” (s. 247–253) oraz indeks zbiorczy. Ilustracji (nie licząc na okładce) brak. Przypisy są dość oszczędne i nie przytłaczają tekstu. W sumie ocena książki Collinsa wypada pozytywnie. W atrakcyjny, zarówno dla specjalisty, jak również dla mniej fachowo przygotowanego czytelnika, nie roniąc nic z naukowej solidności, nie cofając się przed formułowaniem własnych obserwacji i wniosków, rozszerza i pogłębia znajomość problematyki ostatniego, nie tylko doniosłego, ale także interesującego poznawczo, ciągle zbyt mało znanego rozdziału dziejów wczesnośredniowiecznej Europy.

Jerzy Strzelczyk
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

Leszek Ponięwozik, *Pralaci i kanonicy wiśliccy w okresie średniowiecza*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego 110, Lublin 2004, s. 263, ryc. 3, tab. 70.

Badania nad środowiskami kanonicznymi, których początki wyznaczają prace Stanisława Zachorowskiego¹ i Władysława Brahma², uzyskały po II wojnie światowej nowy impuls w postaci licznych rozpraw Józefa Szymańskiego³ oraz znakomitego studium Tadeusza Lali⁴. Jednak prace te dotyczyły głównie problematyki początków kapituł i prawno-ustrojowych aspektów ich funkcjonowania, rzadziej poruszając zagadnienia związane z polityką personalną biskupów w diecezjach czy wpływu posiadanych beneficjów na dalszą karierę kościelną i świecką.

Lata dziewięćdziesiąte XX w. przyniosły nową jakość również w dziedzinie badań prozopograficznych. Podstawowy kwestionariusz badawczy prezentują w tym przypadku prace Andrzeja Radziwińskiego⁵. Rozwinięciem postulatów metodycznych badań nad duchowieństwem kapituł

¹ S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł w średniowieczu*, Kraków 1912 (gdzie szereg ważnych konstatacji odnośnie do polskich kapituł kolegiackich).

² W. Brahma, *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” t. IV, 1900, s. 177–200.

³ J. Szymański, *Piętnaście lat badań nad dziejami polskich kapituł katedralnych i kolegiackich (1945–1960)*, „Zeszyty Naukowe KUL” t. V, 1962, nr 1, s. 89–115. Większość ustaleń zawartych w licznych pracach Szymańskiego została zebrana w opublikowanej po wielu latach książce zatytułowanej *Kanonikat świecki w Małopolsce od końca XI do połowy XIII wieku*, Lublin 1995.

⁴ T. Lali, *Początki kapituły wiślickiej na tle kształtowania się kolegiat polskich XII wieku*, [w:] *Odkrycia w Wiślicy*, red. Z. Budkowa Warszawa 1963, s. 147–191.

⁵ A. Radziwiński, *Pralaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w. Studium prozopograficzne t. I: Pralaci, t. II: Kanonicy*, Toruń 1991–1993; idem, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV*